



Dobro idzie w świat

2020-05-15

O projekcie „Widzialna ręka”, zaangażowaniu społecznym, potencjale krakowskiej filantropii oraz wartości empatii w trudnych czasach pandemii z radną Alicją Szczepańską rozmawia Katarzyna Maleta-Madejska.

„Widzialna ręka Kraków” to wspierała inicjatywa pomocy mieszkańcom Krakowa w czasie epidemii koronawirusa. Skąd wziął się ten projekt?

Alicja Szczepańska: „Widzialną Rękę” stworzono w innym mieście i ponieważ nazwa była bardzo chwytliwa przekonano mnie, aby zrobić taką na terenie Krakowa, zamiast startować z pozycji założonej przez mnie Grupy Razem Rażniej.

Jaką pomoc można uzyskać na grupie i kto z niej może skorzystać?

AS: Charakter pomocy jest różny, w zależności od potrzeb: paczki żywnościowe, opłacanie obiadów z dowozem, przekazywanie laptopów dla uczniów, pomoc prawna, psychologiczna, społeczna, wykupywanie leków, robienie zakupów osobom nie mogącym wychodzić z domu, wsparcie w kryzysie, konsultacje lekarskie. W przypadku skrajnej biedy zabezpieczenie przedmiotów codziennego użytku domowego, czy interwencje w urzędach. Pomocą jest także adopcja seniorów, czyli stały kontakt i pomoc osobom starszym. Organizujemy także zbiórki rzeczy dla bezdomnych. Z pomocy najczęściej korzystają osoby starsze, z niepełnosprawnościami, biedne, pokrzywdzone przez epidemię, rodziny wielodzietne, beneficjenci MOPS, krakowskich organizacji społecznych, czy osoby z polecenia placówek, np. szkół, a także zaufane i znane przez naszych wolontariuszy osoby potrzebujące.

Facebookowa grupa „Widzialna ręka Kraków” została założona 13 marca, a liczy już prawie 15 tys. osób. To ogromny potencjał. Czy uważa Pani, że po ustaniu epidemii jej wolontariusze nadal będą tak chętnie dzielić się wsparciem i pomocą?

AS: „Widzialna Ręka” przetrwa, gdyż coraz więcej ludzi czerpie radość z dawania, a i potrzebujących jest coraz więcej. Moje marzenie o wolontariacie po wielu próbach w końcu się spełniło. Jak przypuszczam, nie ostanie się aż taka liczba chętnych do pomocy, ale coraz więcej osób oferuje mi prywatnie udział w tej inicjatywie w formie ciągłej.

To ucząca empatii inicjatywa, ale czy zdarzały się przypadki osób nieuczciwych, czy chcących coś wyłudzić?

AS: Dwa razy zdarzyło się, że osoby oprócz umieszczenia postu i otrzymania pomocy rzeczowej, zaczęły w prywatnych wiadomościach filantropów i wyłudzały dodatkowe rzeczy lub prosiły o przelew na konto, stąd pojawił się post przypięty na stronie, aby reagować tylko na główne posty, gdzie w pierwszej kolejności oferujemy pomoc systemową. Poza tym nie udostępniamy prywatnych zrzutek i próśb o pomoc finansową, a w przypadku uzasadnionego podejrzenia próby oszustwa zgłaszam sprawę właściwym organom ścigania.

Czy w jakiś sposób weryfikujecie beneficjentów i wolontariuszy?



AS: Osoby muszą zaakceptować regulamin grupy. Jeden z moderatorów sprawdza konta, natomiast w pierwszej kolejności prosimy o skorzystanie z pomocy systemowej. Osoby będące beneficjentami MOPS oraz NGO-sów typują osoby do pomocy, ewentualnie potwierdzają potrzebę wsparcia. Przedmioty i obiady dostarczane są pod drzwi, nie podajemy danych osobowych tylko kontaktujemy wolontariusza z potrzebującym, ale prosimy o zachowanie zasad bezpieczeństwa. W sprawach wrażliwych kontaktuję się z członkami grupy, których znam osobiście i wiem, że ich pomoc jest profesjonalna (lekarze, terapeuci, eksperci w różnych dziedzinach w tym prawnych, podatkowych i innych).

Z Pani wcześniejszych wypowiedzi, wiem, że współpracujecie przy tej inicjatywie z wieloma organizacjami i osobami prywatnym. Czy można zdradzić, kto jeszcze dołączył się do projektu „Widzialna ręka”?

AS: „Widzialna Ręka” współpracuje z MOPS, część wolontariuszy bezpośrednio współpracuje z MOPS, z Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej, Policją, licznymi fundacjami i stowarzyszeniami oraz Centrami Aktywności Seniora, spółdzielniami społecznymi, szkołami. Darczyńcami są osoby prywatne, samorządowcy w tym zastępca prezydenta Bogusław Kośmider, policjanci, wielu jest ludzi o słabej kondycji finansowej, ale pracujących. Trzon stanowią moi przyjaciele i znajomi, przedstawiciele różnych zawodów.

Widziałam na grupie „Widzialnej ręki”, że wiele osób oferuje pomoc w zamian za przysługę. Czy jakieś formy pomocy Panią zaskoczyły, bo pewnie sytuacji wywołujących wzruszenie było bardzo wiele?

AS: Nie do końca za przysługę. Osoba obdarowana, chce w jakiś sposób wspomóc działalność „Widzialnej Ręki” i nie mając środków do życia, oferuje usługi innym. Darczyńcy chcą chronić swoją anonimowość i beneficjenci tak naprawdę nie wiedzą, kto im pomaga. Pomoc bowiem odbywa się z poszanowaniem godności każdego człowieka, empatii, bez promowania się w mediach społecznościowych. Często są sytuacje wzruszające. Ludzie na przykład w dwuosobowym gospodarstwie chcą tylko jeden obiad, bo twierdzą, że inni też potrzebują, albo dzielą paczki między sąsiadów. Kiedyś zrobiłam paczkę jednej potrzebującej i ona teraz sama zbiera rzeczy i robi zakupy innym osobom.

Czy nadal można dołączyć do grupy i w jaki sposób każdy z nas może pomóc?

AS: Do Widzialnej Ręki może dołączyć każdy mieszkaniec Krakowa, ktoś posiadający wiedzę o osobach potrzebujących w Krakowie, po zaakceptowaniu warunków regulaminu. To grupa w której niedopuszczalne są posty i komentarze ośmieszające, krytykujące, złośliwe. Poza tym skupiamy się na pomocy - nie światopoglądzie, sympatiach politycznych i innych rzeczach. Tu liczy się człowiek, stąd dopuszczamy tylko posty merytoryczne. Grupa ma potencjał, pomagają nam studenci, harcerze, zgłaszają się firmy do wsparcia osób, a ze względu na fakt iż jest to grupa nieformalna - nie przyjmujemy pieniędzy, tylko pośredniczymy we wsparciu.

[Widzialna Ręka Kraków na facebooku](#)